KLASOM PRACUJĄCYM POLSKIM,

DRUGIE SZEŚĆ KSIĄŻECZEK

PRZYNOSI

SZCZERY ICH PRZYJACIEL

KARL FORSTER.

Asekuracya na życie odpowiada jednemu z najsilniéjszych pożądań naszego czasu.

KSIĄŻECZKA XI.

KWESTYE PIENIĘŻNE.

CZŁOWIEK JEST KAPITAŁEM.

ZABEZPIECZENIE. (Asekuracya.)

TRZECIE WYDANIE.

BERLIN.
U WYDAWCY, 24 LEIPZIGER STRASSE.

1868.

DO CZYTELNIKA.

Zabezpieczenie (Asekuracya) jest zdobyczą dziewiętnastego wieku. Jako taka niemogła być pojętą przez ludzi innych czasów, wzrosłych w innych ideach, zostających pod wpływem starych przesądów.

Ztąd też liczne przeciw niéj podejmowano zaczepki. Było to nieuniknionem. Każda wyborna instytucya ma swoich przeciwników i oszczerców. Ale wymierzone przeciw Zabezpieczeniu pociski ten tylko miały skutek, że rzuciły na jego organizacyą niespodziane, przenikające światło; że wywołały prawdę, pobudzając wyższe umysły do rozbierania téj ważnéj kwestyi, zwłaszcza po owéj zbrodni popełnionéj we Francyi przez La Pommerais, która na tę kapitalną kwestyą zwróciła oczy całego świata.

Wypadek ten stał się powodem rozbioru kwestyi Zabezpieczenia przez je-

dnego z najwłaściwszych w téj materyi sędziów, przez słynnego ekonomistę P. Michała Chevalier, Senatora i Profesora w Instytucie naukowym Collège de France w Paryżu. Przynoszę to przeważne jego zdanie w końcu téj książeczki.

To słowo znanego w całym świecie z wysokiéj nauki męża wskaże każdemu jasno i dobitnie całą ważność téj Instytucyi.

Podzielając zupełnie to światłe zdanie, z przyjemnością przyniosłem już Rodakom w tomie XVII méj Biblioteki nauk moralnych i politycznych, znakomite w tym względzie dziełko słynnego pisarza Edmunda About pod tytułem: Zabezpieczenie (z którego tu jeden rozdział podaję), a zarazem i z silnem przekonaniem, że Asekuracya będzie stanowiła epokę w dziejach ludzkości.

Jest to w porządku ekonomicznym nadejście Wzajemności, to jest prawa pokoju i sprawiedliwości głoszonego przez tyle wieków. Jest to rozsądek ludzki, który nakoniec wprowadza w rzeczywistość jednę z zasad Ewangielii.

KAROL FORSTER.

EDMUND ABOUT.

KWESTYE PIENIĘŻNE.

Jestże to złem? Jestże dobrem? Nie umiem na to odpowiedzieć, lecz niezawodnie jest to faktem, że w miarę jak się oddalamy od złotego wieku, wszystkie dobra dostępne człowiekowi tłómaczą się przez liczby: narodzenie, życie, zdrowie, wychowanie, moralność, poważanie, talent, władza, dobroczynność, są owocami kapitału poczciwie nabytego. Jak się sprowadza ułamek zwyczajny do ułamku dziesiętnego, tak też można sprowadzić prawie wszystkie kwestye publiczne lub prywatne do kwestyi pieniędzy.

Kocham młodą dziewicę, jestem od niéj kochany, chcę się z nią żenić. Pierwszem słowem rodziców jéj będzie zapytanie, czy mam ją czem wyżywić, ją i dzieci, którebyśmy mogli spłodzić? Moi rodzice, z swéj

strony, dowiadują się, czy ona wniesie do domu dochód odpowiedni jéj przypuszczalnym wydatkom? Kwestye pieniężne.

Dwoje młodych i silnie zbudowanych małżonków wydałoby na świat z tuzin dzieci, gdyby słuchali tylko natury. Ale wydać na świat więcéj dzieci, aniżeli by je można wychować, byłoby występnym szałem. Kwestya pieniężna. Iluż to ludzi młodych i zakochanych pozostało starymi kawalerami z braku kapitału! Ileż młodych dziewcząt, pięknych i dobrze wychowanych weszło do zakonu, ponieważ nie miały posagu.

Mówią zwyczajnie i bez przekonania się, że zdrowie, siła i wesołość są dziedzictwem ubogich. Niestety, rozważam ten stary paradoks, pośród ludności chorowitéj, znędzniałéj i opłakanéj, z braku pieniędzy. Tylko przez obfite i wyborowe pożywienie, przez mądrą gimnastykę, przez światłe starania, przez pewność zrobionéj przyszłości, ludzie są zdrowymi, silnymi, i wesołymi. A wszystko to drogo kosztuje.

Oświata, ten chleb umysłu, kosztuje przynajmniéj równie drogo jak pożywienie ciała. Na ośmnaście lub dwadzieścia

tysięcy franków, które młodzieniec obywatelski z r. 1865 wydał w szkole, pokarm wchodzi w to zaledwie w czwartéj części. Jeżeli sobie życzycie aby wasi synowie znali gramatykę, literaturę, nauki moralne, fizyczne i matematyczne? Zacznijcie od rozwiązania problematu pieniężnego.

Dziewięć dziesiątych części mężczyzn i kobiet, którzy zły biorą koniec, gubią się z braku pieniędzy i wychowania, to jest z braku pieniędzy i jeszcze pieniędzy. Prawie wszystkie dziewczęta bogate i dobrze wychowane ubezpieczają się od zepsucia; człowiek bogaty i światły staje się tak łatwo uczciwym, że niema, powiedzieć można, żadnéj zasługi, iż dobrze żyje.

Nie znam talentu, któryby się rozwinął bez nauki, to jest bez wydatku.

Pierwszym warunkiem talentu jest znajomość arcydzieł dokonanych i prawd już dowiedzionych. Na nic się nie zda biedz i przeskakiwać trudności, jeżeli się nie zna bliskiego celu i obecnego punktu wyjścia. Kwestya pieniężna.

Lubo próbowano w niektórych krajach,

a mianowicie we Francyi, ugruntowania równości politycznéj, jest rzeczą pewną, że człowiek zamożny będzie zawsze wolniéjszym i silniéjszym od ubogiego. Wolniéjszym, ponieważ nie czeka ani na łaskę, ani na płacę, i nie potrzebuje czynić ani ukłonów ani przysiąg. Silniéjszym, nawet bez przekupstwa, ponieważ sam ma czas zajmować się sprawami publicznemi. Ale przyszłość dynastyi, zbawienie samych nawet Państw, poddane są kwestyom pieniężnym. Rząd jest zgubionym bez ratunku w dniu, w którym zrzeka się zrównoważenia swego budżetu.

Wielkie dzieła pokoju, przebijanie międzymórz, otwieranie olbrzymich tunelów, znoszenie odległości, oczyszczanie bagien, skrapianie pustyń, upładnianie nieobrabianych ziem, wszystko co ma ulepszać stan i rozszerzać granice życia, nie jest już dziś jak tylko kwestyą pieniężną.

Czytelniku, nie podaję Ci tych prawd jako nowe, lecz jako mało znane, lub przynajmniéj nie dość wyjaśnione. Każdy dziś wie, że nie można żyć bez pieniędzy; ale świat jest jeszcze napełniony fałszywemi doktrynami, głupiemi przesądami, śmiesznemi deklamacyami przeciw podłemu metalowi.

Umiesz czytać a nawet myśleć. Jestem jednak pewnym, żeby Cię na chwilę nabawiono kłopotu, gdyby Ci nagle postawiono następujące zapytanie: Czy człowiek szczęśliwszym jest i mędrszym, kiedy pracuje wiele, zarabia wiele i konsumuje wiele, lub też, kiedy znajduje tajemnicę życia małym kosztem, nic nie robiąc, i sprowadzając swoje potrzeby prawie do żadnych?

Wszystkie książki, które przeszły przez Twe ręce od lat dziecięcych, zgodne są w pochwałach pogardy bogactw i w wygadywaniu na pieniądze.

A jednak cywilizacya nie byłaby w tysiąc ośmset lat zrobiła czterech kroków naprzód, gdyby wszyscy byli pojmowali interesa jak święty Simeon Stylita. Nie jesteśmy już tam, dzięki Bogu! Ale teorya postępu przez kapitał nie jest ani jasno określona, ani jednozgodnie przyjęta w nowoczesnem towarzystwie. Znam dziś jeszcze niejednego szlachcica, któryby mniemał że się poniży zarabianiem pieniędzy. Pomiędzy mieszczanami, którzy najzacniéj

zarabiają na życie, spotykam codzień takich, którzy się rumienią z powodu swéj pracy, i uważają się za niższych od tego który próżnuje. Nędzna nieczynność jest jeszcze rodzajem szlachectwa u niektórych ludów mniéj oświeconych. Ale, jeżeli zechcesz poświęcić pięć minut uwagi, abyś się nauczył zagadnienia, które powyżéj postawiłem, powiesz tak jak ja, że obywatel angielski, z mnóstwem swych potrzeb i z niezmordowaną czynnością, jest człowiekiem we wszystkiem wyższym od Indyanina w Kalkucie naprzykład, i od tych wszystkich, którzy przez zmniéjszenie wydatków i zwolnienie czynności, zbliżają się do syberyjskich zwierząt.

Przyznaję, że gdyby można znieść lub poprostu uniknąć kwestyi pieniężnych, mielibyśmy więcéj czasu do uprawy naszego umysłu i wydoskonalenia naszéj duszy. Ale pierwszym warunkiem tego wyższego życia byłoby zniszczenie ciała. Mamy ciało do żywienia, do ubierania, do pomieszczenia, do umywania, do ogrzewania, do opatrywania w jego chorobach, do przenoszenia z jednego miejsca na drugie. Los rzucił nas w okolicę, gdzie wszystkie do-

bra przyrodzone są zajęte i podzielone oddawna; gdzie ziemia, drzewo, owoc, liść który opada, słowem, każda rzecz ma swego pana. Pieniądz jest towarem, w zamian którego otrzymuje się wszystkie inne; trzeba go więc zarabiać, jeżeli chcemy żyć.

Nie dość jest zarabiać go co rano na potrzeby dzienne. Życie obfituje w chwile bezczynne, które trzeba przewidzieć. Trzeba głównie oszczędzać zasoby na tę nieczynność wielu lat, która się zowie starością.

Niedość jest aby człowiek pojedyńczy zaspokoił obecność i zapewnił przyszłość. On ma żonę, która się będzie starzéć tak jak on, i która nawet w sile wieku nie może zarabiać na życie; on płodzi dzieci których wychowanie jest koniecznie jego zadaniem; on utrzymuje czasami przez długie lata starego ojca, który tego potrzebuje. Cała rodzina potrzebuje pieniędzy; mężczyzna powinien je zarabiać dla swéj rodziny.

Wszyscy składamy część obszernego społeczeństwa: Kraju. Kraj proteguje każdego z nas; każdy z nas ma część do

płacenia w wydatkach ogólnych; trzeba zarabiać pieniądze, aby zaspokoić nasz dług względem Kraju.

Jest nakoniec społeczeństwo obszerniejsze jeszcze, ponieważ wszyscy ludzie, przeszli, obecni i przyszli, należą koniecznie do niego: jest niem ludzkość. Wszyscy ludzie, godni szacunku, zostawili cośkolwiek w spadku społeczeństwu ludzkiemu. Prosta wdzięczność zmusza nas, robić tożsamo co oni, i pozostawić po nas część dobra, które wychodzi na korzyść przyszłych pokoleń. Nie żądają od nas ufundowania kapitału lub przebicia międzymorza Panama; ale zasadźcie przynajmniéj pewną liczbę drzew, lub uprawcie kawał ziemi, aby potomność otrzymała coś od was. W obecności, jesteście otoczeni ludźmi ubogimi, ciemnymi, chorymi: w waszéj jest mocy ulepszyć ich los. Pracujcie nieco więcéj, i zarabiajcie nieco więcéj pieniędzy, abyście się stali użytecznymi innym ludziom.

Człowiek rodzi się bez pieniędzy. Przybywa nagi na tę kręcącą się wyspę, gdzie zimno, gorąco, głód, choroba są wiecznie gotowe do walki przeciw jego biednemu

ciału. Niemiałby dwunastu godzin do życia, gdyby towarzystwo ludzkie, złożone z miliardu indywiduów jego rodzaju, nie poczynało od robienia mu kredytu. To wielkie stowarzyszenie ma pieniądze, to jest kapitał, zebrany pod tysiącem różnych kształtów. Ono czuje się być ściśle złączone z tym nowo narodzonym, czerwonym i brzydkim, który piszczy i woła całym głosem; ono pożycza mu rzeczy, których mu potrzeba, w nadziei, że on prędzéj późniéj będzie umiał uznać taką przysługę. W rzeczy saméj, niektórzy oddają z lichwą kapitał który im pożyczono. Wynalazcy, jak Jacquart, Parmentier, Watt, za centymy oddają towarzystwu ludzkiemu miliony. Zważywszy wszystko, można powiedzieć, że człowiek, w średnim stosunku, przynosi więcéj niż kosztuje, ponieważ kapitał towarzyski nie przestał nigdy rosnąć. A jednak iluż to z nas umiera bankrutami!

Dzieci, które gasną po spożywaniu bez produkcyi, tamują niewinnie postęp publicznego bogactwa. Młodzieniec który chętnie spożywa więcéj niż produkuje, jest człowiekiem nieuczciwym, i robi rzeczy-

wistą szkodę swym stowarzyszonym. Leniwy, nieprzezorny, który zjada wszystko co zarobił, i pozostawia dług swego wychowania niezapłaconym, gwałci obowiązek tem świętszy, że towarzystwo nie żądało od niego obligu, i nie może użyć przeciw niemu żadnego przymusu. Prawdziwym człowiekiem uczciwym, biorąc rzecz z punktu ekonomii społecznéj, jest ten, który się ciągle przykłada do produkowania więcéj aniżeli spożywa, który starannie nagromadza kapitał jakiego sam nie będzie używał, i który zostawia towarzystwu powiększenie bogactwa. Albowiem człowiek schodzi tak jak przyszedł: nie zabiera pieniędzy do grobu; oszczędności jego życia są dziedzictwem tych którzy go przeżyją.

Dlaczegóż opinia publiczna ściga jeszcze po za grobem młodzieńca, który umiera dłużnikiem? Ponieważ widzi w nim egoistę, lub przynajmniéj nierozsądnego, który pożarł lub zaawanturował dobro cudze.

Dlaczego szanujemy pamięć tego, który urodzony w ubóstwie, pozostawia wielki majątek uczciwie nabyty? Ponieważ

kapitał utworzony przez niego stanowi prawdziwe powiększenie bogactwa publicznego.

Zniszczenie kapitału jest klęską, która cięży nietylko na człowieku zrujnowanym, lecz na całéj ludzkości. Utworzenie kapitału zbogaca nietylko pojedyńczego człowieka, lecz cały rodzaj ludzki.

Ze wszystkich mechanizmów, które wynaleziono aby odwrócić zniszczenie kapitałów istniejących i utworzyć nowe na ziemi, najzręczniejszym i najuczciwszym jest Zabezpieczenie. Przez nie będziemy wszyscy kapitalistami w danym czasie.

CZŁOWIEK JEST KAPITAŁEM.

Wszyscy którzy umieją czytać, czytali pewnie tę piękną bajkę La Fontaina*): Mleczarka i garnek mleka.

*) Czytaj: Lafątena.

Mleczarka Peretta nie koniecznie jest osobą śmieszną. Popełniła błąd, jeden tylko: podskoczyła nierozważnie, i wylała mleko na ziemię. Aż potąd, pozwólcie, była na dobréj drodze, rozumowała bardzo dobrze: dawała przykład któryby każdy z nas powinien naśladować, ponieważ układała w swéj główce utworzenie sobie kapitału.

Dwa franki mleka nie były nigdy kapitałem; ale pachciarka która je zamienia za sto jaj, która każe wysiadywać jaja, wychowuje kurczęta, nosi je do miasta, kupuje chudą świnię lub nawet dwie albo trzy, tuczy i sprzedaje te intesujące zwierzęta i sprowadza do swéj obory krowę cielną, ta pachciarka zwalczyła więcéj trudności, i zasługuje na więcéj pochwał, aniżeli gdyby była o dziesięć razy powiększyła milion na Giełdzie. Ona stokroć razy podniosła swoje dwa franki, zrobiła coś z niczego, i utworzyła sobie do użytku kapitał obrotowy.

Z punktu widzenia ekonomisty niemasz żadnéj różnicy pomiędzy kwotą 10 luidorów, łanem pola ceny 200 franków i krową wartą 20 pistolów. Będzie to,

stosownie do przypadku, kapitałem płynnym, kapitałem ziemnym lub kapitałem żywym, lecz zawsze, pod jakimbądź kształtem, kapitałem równym. Jeżeli suma jest w pieniądzach, Peretta może jéj sama używać w handlu i zarobi 15 lub 20 za sto; lub pożyczyć ją na hypotekę przemyślnemu koledze, z czego bez trudu będzie pobierała 5 lub 6 od sta. Jeżeli kapitał jest w ziemi, Peretta ma wybór, albo uprawiać swoje pole sama, co jéj przyniesie od 5 do 10 od sta; lub wydzierżawić je Janowi Piotrowi za opłatą $2\frac{1}{2}$ od sta. Jeżeli wreszcie owe 200 franków są pięknym zwierzem uzbrojonym w rogi, Peretta postanowi czy lepiéj jest doić swój kapitał saméj z wielką pracą i zyskiem, czy też go oddać w pacht, to jest pożyczyć go za opłatą folwarkowi sąsiada Klaudego. W tych trzech przypadkach, kapitał będzie dla jego właścicielki przyczyną dobrego bytu, narzędziem które jéj zrobi pracę łatwiejszą, źródłem przychodów, ponętą i początkiem większego kapitału.

Lecz po jakichże oznakach poznaje się, że, krowa, pole o dziesięciu arach, dzie-

sięć luidorów, kilo srebra 900 tysiącznéj próby, strzelba o dwóch strzałach, pies polowy dobrze wyuczony, płaszcz podszyty futerkiem, przedstawiają wartość równą i są ilościami równemi pomiędzy sobą?

Wartość nie jest cechą bezwarunkową, oznaką daną przez naturę każdéj użytecznéj rzeczy. Jest to niestały stosunek kapitałów jednych do drugich i do potrzeb człowieka. Ona ciągle się zmienia, z ofiarowaniem i z żądaniem. Hektolitr zboża spada czasem na 6 franków na płaszczyznach południowéj Rosyi, gdzie pieniądz jest rzadkim; a podniósł się nieraz nad 500 franków w kopalniach Kalifornii. Bawełna jest bardzo droga w Hawrze, a nic nie warta w Nowym Orleanie, kiedy para butów sprzedaje się po 1,250 franków w Nowym Orleanie a do 25 franków w Hawrze. Kobieta zmuszona jechać na Syberyą oddałaby wszystkie swe dyamenty za dobre futro, a wygnaniec do Kayenny nie kupiłby go nawet za pół franka.

Ogólnie mówiąc, i odłożywszy na bok wszelkie wyjątki, człowiek cywilizowany, żyjący w pokoju w normalnych warunkach, ocenia kapitały w stosunku do ich przy-

chodu. Kapitał, który przynosi 3 franki na rok bez wymagania żadnego trudu, wart jest, średnio biorąc, dwadzieścia razy przychód, czyli 60 franków. Wart będzie aż do 120, jeżeli będzie tak zapewnionym, że nie mógłby ani zniknąć ani uledz jakiemubądź nadwerężeniu w ciągu wieków. Tenże sam kapitał będzie wart tylko 45 lub 50 franków jeżeli jest wystawiony na stratę z końcem jednego lub dwóch wieków, jeżeli wymaga utrzymania i ciągłych napraw; n. p. dom. Będzie wart 30 franków najwyżéj, jeżeli bardziéj jeszcze jest niepewnym i znikomym: jak n. p. zwierzę, statek, powóz, machina parowa. Trzy franki wieczystéj renty przedstawiałyby tylko 3 franki i kilka centymów kapitału, gdyby pożyczający zagrożony był bankructwem i gdybym miał pewność odebrania mego przychodu tylko raz jeden.

Właściciel machiny parowéj jeżeli chce dokładnie poznać wartość swego kapitału, będzie musiał zrobić następujący obrachunek: Najprzód, jaki czysty przychód machina może dawać rocznie? Powtóre, przez wiele lat będzie mogła prawdopodobnie pracować bez zepsucia się?

Jeżeli macie w waszéj stajni pięcioletniego konia, możecie się spodziewać, że będzie mógł pracować użytecznie przez lat dziesięć. Oszacujcie owoc jego trudów, odtrąćcie jego pomieszczenie, jego strawę, i starania jakich będzie wymagał, a będziecie mieli przybliżoną ideę kapitału który przedstawia.

Od najdawniejszych czasów aż do połowy naszego wieku byli niewolnicy, to jest ludzie zrównani z bydłem. Pan cenił ich wedle czystego przychodu jaki mogli przynosić; starcy byli po podłéj cenie, ponieważ już nie wiele dawało się wydobyć z ich szkieletów; dzieci prawie nic nie kosztowały, gdyż dziecko jest kapitałem który więcéj wydaje niż przynosi! Płacono tylko dobrze mężczyznę w sile wieku lub kobietę w kwiecie młodości: było to potwornem co do moralności, lecz logicznem według ekonomii. Podług sądu panów handlarzy ciała, murzyn trzydziestoletni, który ma jeszcze dobrze około dwadzieścia lat przed sobą i który zarabia tyle ile dwa konie w jednym dniu, przedstawia w kapitale cztery pięcioletnie konie.

Poddani w Rosyi nie zupełnie byli niewolnikami lubo można było ich sprzedawać i kupować; te półzwierzęta zachowywały dla siebie samych część swego czystego wyrobu; jednakże przynosili jeszcze 50 franków jeden w drugiego, i sprzedawali się średnio po 1,000 franków.

Mówiłem dotąd tylko o grubym zwierzu, o ludziach do pociągu i pracy; ale były także rasy wytworniejsze, ulepszone przez zręczne wychowanie. I tak, dziewice Georgii sprzedawały się drożéj w Konstantynopolu niż klacze przez E k l i p s a albo M o n a r k a w Londynie lub w Paryżu. Rzymianie Cesarstwa płacili retora greckiego po cenie najuczeńszéj papugi; kupowali lekarza, profesora, sekretarza, tak jak dyrektor cyrku nabywa skoczną małpę, tańcującego konia lub psa grającego w szachy.

Niewola przebyła swój czas, przynajmniéj w Europie. Człowiek jest kapitałem, należącym już tylko do siebie samego, lecz jest to zawsze kapitał, jak za czasów wielkiego brutalstwa rzymskiego. Wart jest tem więcéj im jest oświeceńszy, uczeńszy, zupełniéjszy, im więcéj się stać może użytecznym.

Ten, który tyle właśnie produkuje ile potrzebuje do swego spożycia, i kontentuje się tem że wystarcza, jest tylko kapitałem martwym, niepłodnym, którego czysty wyrób równa się zeru.

Ten, który spożywa więcéj niż produdukuje, przedstawia tu na ziemi ilość negatywną. Jego życie jest ciężarem dla towarzystwa; trzeba go będzie zapisać do rubryki zysków i strat.

Ten, który produkuje więcéj niż spożywa jest kapitałem tem większym im większym jest jego czysty przychód. Jeżeli chcecie wiedzieć ile jest wart, pomnóżcie czysty zysk jego pracy przez wartość dożywotniego rocznego przychodu 1 franka, zapewnionego na głowie jego wieku.

Żaden człowiek niema już prawa, ani sprzedawać drugiego, ani nawet, co jest szczęściem, sprzedawać swéj własnéj osoby; ale kapitał niesprzedawalny niemniéj dlatego jest kapitałem. Język francuzki, który jest dobrze zrobionem narzędziem, wskazuje jasno ten odcień. Wyraz: sprzedany jest obraźliwym, ale się mówi z du-

mą: człowiek mojéj wartości, a nazwa nicwart jest wielką obelgą.

Jeżeli jest haniebnem, sprzedawać się, jest zupełnie szanownem, najmować się. Tak jak Peretta miała wybór, doić swą krowę sama lub wynająć ją sąsiedniemu pachciarzowi, pracownik ma wolność oddania swych zdolności na usługi drugich lub sam je wyzyskiwać. Urzędnik, oficer, oficyalista, sługa wynajmuje swoje usługi krajowi lub ludziom prywatnym nie wyrzekając się bynajmniéj swego królestwa ludzkiego. Przemysłowiec, kupiec, rolnik, artysta, znajdują więcéj korzyści, ale też i więcéj pracy, w dojeniu swych krów osobiście.

Każdy wie ile jest wart, prócz małych pomyłek co do więcéj. Każdy też wie prawie, prócz niektórych pomyłek co do mniéj, ile drudzy są warci. Pisarz w biórze uważałby się za waryata, gdyby żądał płacy Radcy Stanu, ale podskoczyłby z gniewu, i to bardzo słusznie, gdyby mu ofiarowano zapłatę kuchcika. Kiedy człowiek znakomity n. p. P. Thouvenel, złożył tekę ministerstwa spraw zagranicznych, żaden kupiec mód nie byłby się

poważył obrazić go swą ofiarą powierzenia mu dozoru nad oddziałem szalów z płacą 6,000 franków. Każdy wie, że jego zdolności mogą być użyte do prac użyteczniejszych, i że rck takiego człowieka, wart jest stokroć więcéj od tego. Młodzieniec, który skończył kurs uniwersytecki nie jest bynajmniéj, mimo swojego dyplomu, człowiekiem gieniuszu; jednakże mielibyście sobie za skrupuł, używać go za lokaja lub za ogrodnika.

Równość cywilna jest rzeczą cudowną; uciąłbym sobie prędzéj prawą rękę, niżlibym rzucił gałkę chleba przeciw pomnikowi roku 89. Ale w ekonomii ludzie są więcéj nierównymi, niż sztuki pieniędzy w woreczku kwestarki. Są talary złote, wartujące 100 franków, i guziki mniéj warte od centyma. Godzina poety takiego jak Wiktor Hugo, prawnika jak Cremieux, malarza jak Meisonnier, lekarza jak Velpeau, warta jest więcéj niż tysiąc godzin najsilniejszego mularza, choćby nawet zarabiał 6 franków dziennie.

Powracam do naszéj przyjaciołki Peretty, i przypuszczam, że nie wylała swego mleka. Po dłuższem chodowaniu kurcząt, świń i krów, odłożyła na bok jakie dwadzieścia tysięcy franków, które przeznacza swemu synowi. Jest to dziecko już późno urodzone. Peretta nie wie czy będzie dość długo żyła, aby je mogła prowadzić przez życie. Poradziła się przeto nauczyciela szkoły. Powiedziano jéj, że dwadzieścia tysięcy franków, umieszczone na pięć od sta, robią po trzydziestu trzech latach kapitał stutysięcy franków. Ale gdyby chłopak nie trzymał się prostéj drogi? Gdyby te pieniądze lekkomyślnie strwonił lnb gdyby je głupio stracił w interesach?

Peretta ma zdrowy rozum. Ona wie z doświadczenia, że małe cielę za 20 franków, za pomocą 80 franków strawy, dochodzi we dwa lata do wartości 200 franków. Wnosi więc ztąd, że natura żyjąca płodniejszem jest polem niż wszelkie inne. Ze wszystkich zaś istot żyjących człowiek jest najlepiéj uorganizowanym. Wychodząc z téj zasady, pojmuje, że aby umieścić 20,000 franków z korzyścią, najpewniejszem jest zasiać je w mózgu swego syna. Daje go więc uczyć, i zakłada mu mądrze wewnętrzny kapitał, którego ani rewolucye nie mogą skonfiskować, a-

ni nieuczciwość bankiera lub notaryusza uwieść zagranicę. Takim sposobem syn Peretty, kiedy dojdzie do lat trzydziestu trzech, niebędzie może miał w kieszeni 100,000 franków, ale sam będzie dobrym kapitałem, zarabiającym wielkie przychody, i pięknie zapisanym na kursie wielkiéj giełdy życia. Ile też wart jest, istotnie? Dwakroć, trzykroć, czterykroć stotysięcy franków? — Sześć kroć stotysięcy franków, Panowie, ani centyma mniéj! A dowodem tego jest, że bogaty bankier z sąsiedniego miasta zapłacił go tak tego rana gotówką, dając go za męża swéj córce!

Kiedym wam mówił, że człowiek jest kapitałem! W trzydziestym trzecim roku syn Peretty z swoją nauką, swemi zdolnościami i talentami (które drogo kosztowały) jest owocem pracy nagromadzonéj przez swą matkę. On jest użytecznem narzędziem wydoskonalonem, które może oddać swym współobywatelom więcéj przysług w kwandransie, aniżeli biedna jego matka w dziesięciu latach.

MICHAŁ CHEVALIER.*)

ZABEZPIECZENIE.

Czy Asekuracya na życie jest dobrem lub złem; czy jest legalną lub nielegalną? Czy trzeba życzyć sobie jéj rozwoju, czy też przykładać się do jéj ścieśnienia, a tymczasem przekazywać ją zemście publicznéj?

Pomiędzy temi kwestyami, jest jedna, która zasługuje na to, aby ją zupełnie usunięto, kwestya legalności lub nielegalności. Asekuracya na życie wykonywa się publicznie, z przyzwoleniem Rządu, w skutku upoważnień roztrząsanych na Radzie Stanu. Dziesięć kompanii Asekuracyjnych wykonywa już ją na szeroką stopę; dość wielka liczba czcigodnych rodzin, w których ją praktykowano, pochwala ją bez-

*) Czytaj: Szwalie. Zdanie to jest wyjęte z Dziennika Paryzkiego: Journal des Débats.

warunkowo. W całéj Europie asekuracya jest w postępie, przy zachęcaniu Rządów, z korzyścią ludzi prywatnych. W Anglii używanie jéj jest ogólnem; tam ona uważa się za jednę z najważniejszych form przezorności prywatnéj. Asekuracya na życie ma przeto sankcyą prawa i sympatyą władzy w całym obszarze cywilizowanego świata. Niegodnem jest więc poważnego umysłu, przeczyć jéj legalności.

Prawdziwą kwestyą w przedmiocie asekuracyi na życie jest ta: Czy jest moralną? czy jest użyteczną? Na to pytanie odpowiedź jest nie trudną i sąd publiczny już ją wyrzekł. Asekuracya na życie jest moralną, jest użyteczną; i ma nad to zaletę społeczną i polityczną. Ona odpowiada jednemu z najsilniéjszych pożądań naszego czasu, jednéj z najszlachetniéjszych jego dążności.

Asekuracya na życie, w rzeczy saméj, jest aktem, przez który ojciec, wybierając mniéj więcéj znaczną prymę na swoim przychodzie, zapewnia swéj wdowie i swoim dzieciom, dobry byt, po swojéj śmierci. Ona zapobiega w ten sposób przypadkom przedwczesnéj śmierci, które

go samego mogą dotknąć. Można ją zastosowywać do tysiąca obrachowań przezorności, do utworzenia posagu dla nowo narodzonéj córki, do uwolnienia syna od służby wojskowéj; do zaspokojenia wymaganego od kapitalisty dla pożyczenia człowiekowi przemysłowemu sumy, z którą tenże upłodni swe talenta i swą czynność. Jest to przezorność z wielką potęgą: jest to jeden z obrachunków najzręczniéjszych, przez który wprowadza się wzajemność, która sama jest jednem ze źródeł najpewniejszych pomyślności ludów i zapewnienia interesów prywatnych.

Powiadamy, że jest w zupełnéj zgodzie z najszlachetniéjszemi dążnościami naszego czasu. W rzeczy saméj, asekuracya jest korzystną dla wszystkich klas towarzystwa bez wyjątku, ale nadewszystko dogadza człowiekowi bez nabytego majątku, który jest obdarzony talentem i bogaty uczciwością i zamiłowaniem w pracy, i który chce, żeby jego talenta, uczciwość, oddawanie się ciężkim pracom, były zamienione na środek pewny dla przedmiotów uczuć jego serca. Ona jest podporą tego człowieka; ona służy jego pie-

czy dla najbliższych mu osób i jego prawéj ambicyi wychowania swéj rodziny i postawienia jéj po nad niedostatkiem. Oto czem jest Asekuracya na życie i co sprawia jéj powodzenie w nowoczesnéj Europie i w Stanach Zjednoczonych. Ona jest dla ducha równości cudownym pomocnikiem. Ona zamienia zdolność i czynność w brzęczący kapitał, w rzeczywisty spadek dziedziczny, który się niezawodnie przekazuje i który się odbiera w czasie oznaczonym. Nie łatwem by było wymienić instytucye, któreby lepiéj zadośćczyniły duchowi porządku a zarazem i duchowi postępu.

Takiemi są powody, które asekuracye na życie zrobiły tak popularnemi w krajach najwyżéj w oświacie posuniętych, które je wprowadziły do Francyi, gdzie mają powodzenie, i które powinny obudzać życzenie rozszerzania ich pomiędzy nami. Gdyż daleko jeszcze jesteśmy od Anglików pod tym względem. Jest to jednem z odkryć życia cywilizowanego, w którem nie powinniśmy im zostawiać wyższości.

Ależ, mówią niektórzy, asekuracya na życie przyszła w pomoc niegodziwemu La

Pommerais, i stała się dla tego nieszczęśliwego środkiem do wykonania jego zbrodni. Fakt to niezaprzeczony; ale nie widzimy, czego takowy dowodzi. Ponieważ użycie pewnéj rzeczy może być obróconem na złe przez człowieka przewrotnego, nie jest to bynajmniéj powodem do zakazania téj rzeczy. Asekuracya na życie nie jedną jest rzeczą któréj można nadużyć: łotry nadużyli i nadużywają asekuracyi przeciw ogniowi; podpalają swój dom po zaasekurowaniu takowego na sumę wyższą nad jego wartość. A jakiż to jest wynalazek z któregoby nie można zrobić nadużycia? Strzelba polowa służyła często do mordu; czyliż trzeba zakazać tę broń i polowanie? Chemia produkuje ogromną ilość trucizn; czyliż zakażemy nauczania chemii i zakładania fabryk produków chemicznych? Stal dostarczyła sztyletu Ravailakowi, czyż zamkniemy huty stalowe? Proch piorunowy podał Orsiniemu narzędzie jego zbrodni; czyliż przyprawianie piorunowego prochu będzie zakazanem? Dokądże będziemy szli w ten sposób? Pióro, papier i książki wywoływały zamięszania i rewolucye; trzeba więc będzie prze-

stać czytać i pisać, i skazać na zniszczenie nieśmiertelny wynalazek Gutenberga? Wolność ludzka jest siłą poruszającą, która zrodziła niezliczone klęski; czyliż wolność ludzka będzie zniesiona prawem, i czyliż podda się Boga pod sąd za to, że dał człowiekowi wolną wolę?

Ale te wybryki zasępionych umysłów przeciw użytecznéj instytucyi są tylko wysileniami bez znaczenia, telum imbelle sine ictu (pociskiem niewojennym nieraniącym). Niechaj się kompanie asekuracyjne na życie niemi nie trwożą, niechaj się okazują wiernemi w zachowywaniu swych statutów, niechaj zachowują ostrożności skreślone przez prawodawcę, a mimo groźb, które się dały słyszeć, prawodawca nie będzie potrzebował pośredniczyć.

Czcionkami Juliusza Sittenfelda w Berlinie.

KLASOM

PRACUJĄCYM

POLSKIM,

DRUGIE SZEŚĆ KSIĄŻECZEK

PRZYNOSI

SZCZERY ICH PRZYJACIEL

KAROL FORSTER.

Dobrym patryotą jest tylko człowiek cnotliwy, człowiek który rozumie i kocha wszystkie swe obowiązki.

KSIĄŻECZKA XII.

O LOSIE KLAS ROBOCZYCH.

MIŁOŚĆ OJCZYZNY.

PRAWDZIWY PATRYOTA.

TRZECIE WYDANIE.

BERLIN.
U WYDAWCY, 24 LEIPZIGER STRASSE.
1868.